

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu 1 zł. 80

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 80 ct.

miesięcznie 1 zł. 70 ct.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 zł.

Bezpłatnych dostaw Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Heraldy)

za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyń 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasazie Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Delegacye.

Budapeszt, 14 maja. W komisji budżetowej delegat austriackiej zaakcentował dr. Hechenburger sympatyczne stanowisko swego stronnictwa wobec armii, jako głównej przedstawicielki idei jednności państwowej, wskutek czego najszerze koła przykładają wagę do dobrych stosunków pomiędzy stanem cywilnym a wojskowym. Wyraził przytem życzenie, ażeby bolesna sprawa gracka została jak najprędzej zgłuszona.

D. Barwiński domagał się mianowania grecko-katolickich kapelanów wojskowych.

D. Rutowski wnosił, ażeby do zamierzonej reformy dostaw ze strony drobnych przemysłowców dla wojska powołać władze autonomiczne, a mianowicie Sejm galicyjski. Interpelował dalej w sprawie rewersów demolacyjnych w obwodach fortecznych i żądał ich zniesienia.

D. Zedtwitz omawiał spółkowe organizacye rolników w celu dostaw produktów rolnych i żądał, ażeby trzeci posiłek wieczorny dla ludzi mógł być także zamieniony na pieniądze.

D. Stuergh z zaznaczeniem przyjazny dla wojskowości charakter ludności w Gracu, jako też wyraził życzenie utrzymania dobrych stosunków pomiędzy stanem wojskowym a cywilnym.

D. Pergelt domagał się reformy procedury wojskowej sąd karnej, zalecał wprowadzenie dwuletniej służby wojskowej, wreszcie zniesienie roku karnego dla jednorocznych ochotników. To samo życzenie wygłosił dr. Barwiński.

Oprócz tego wyrazili różne życzenia del. Go-rayski, Zaczek i ks. Bobkowitz, po czem zabrakł głos minister wojny.

Zaznaczenie wojskowe przyjęto w specjalnej debacie.

Następne posiedzenie we wtorek.

Budapeszt, 14 maja. Delegacya węgierska przyjęła preliminarz ministerstwa wspólnego.

Budapeszt, 14 kwietnia. W komisji budżetowej delegacyi austriackiej minister wojny Krieghammer odpowiadał na postanowione żądania i interpelacye.

Co do dostaw wojskowych oświadczył, iż zarząd wojskowy uważa tę sprawę za bardzo ważną i poświęca jej całą swą uwagę. W sprawie poparcia interesów drobnego przemysłu, względnie nawet przemysłu domowego przy dostawach dla armii ministerstwo wojny zwróciło się do ministerstwa handlu, ażeby ustanowić jednostajny sposób traktowania drobnych przemysłowców.

W sprawie wyrównania pensyi emerytalnych wdów po wojskowych z pensyami urzędników cywilnych ministerium wojny podjęło ponowne kroki. I nadal będzie popierało tę sprawę z największą energią.

Co do zajść w Gracu minister powołał się na odpowiedź daną już w roku poprzednim. Zaznaczył jeszcze raz, że za swój największy obowiązek uważa utrzymanie armii zdalą od wszelkiego rodzaju polityki i to pod każdym względem.

Podniósł dalej minister, iż batalion, który znajdował się na Kreicz, pozyskał powszechną sympatyę i z dumą można twierdzić, że każdy batalion wspólnej armii zyskałby na tem miejscu podobny szacunek i sympatyę. Zaznaczyć należy, iż te gorące sympatyę i uznanie zyskały wojska lądowe i morskie u obu tak ostro wobec siebie stojących stron tylko przeto, że ściśle wypełniały swój obowiązek. Tem bardziej godnem jest ubolewania, że w ojezyźnie nie wszędzie znajdują równe uznanie dla tej cnoty.

Co do drugiego roku prezencyjnego ochotników jednorocznych, oświadcza minister, iż nie może zapowiedzieć zniesienia odnosnych przepisów prawa.

W sprawie rewersów demolacyjnych odpowiedział wniośki już od sierpnia roku poprzedniego są w ministerstwie uznane za nagłe.

Podwyższenie gaź oficerskich stanowi najgorętsze życzenie ministerstwa wojny, które też bez ustanku czyni zabiegi, ażeby ten cel osiągnąć.

W odpowiedzi delegatowi Wasiłko oświadcza minister co do pomieszczenia kadrów 9 pułku dragonów, iż władza wyższa, po bezowocnych rokowaniach z gminą miasta Czełnowice, musi zwrócić się do miasta Kołomyi i tam żądać pomieszczenia. Bukowina zresztą na tem nie straci.

Co do rzekomego zaniedbywania potrzeb religijnych wyznawców religii grecko-katolickiej w wojsku prosi minister o zakomunikowanie konkretnych faktów.

Dalej zwraca uwagę, że sprawa przeniesienia batalionu obrony krajowej z Suczawy nie należy do jego resortu. Prośba Suczawy o garnizon w razie możliwości wzięta zostanie pod uwagę.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Waszyngton, 13 maja. Departament marynarki otrzymuje od adm. Sampsona telegram, który donosi, iż część jego eskadry przez trzy godziny ostrzeliwała baterie w San Juan na wyspie Portorico. Baterie i sąsiednie części miasta poniosły wielkie szkody. Z baterij hiszpańskich odpowiadano na ogień, ale bez poważniejszego rezultatu. Po stronie amerykańskiej jeden człowiek zabity, 7 rannych. Żaden okręt nie został poważnie uszkodzony.

Havana, 14 maja. General Macias, komendant hiszpański na Porto Rico, nadesłał tutaj do generała Blanco następujący telegram: Jedenaście nieprzyjacielskich statków wojennych stanęło o godzinie 1-ej w nocy przed San Juan i otworzyło ogień, na który odpowiadały baterie polowe. Gwałtowna kanońada trwała do godz. 9 rano bez wyrządzenia nam znaczniejszych szkód. Nasze straty są nieznaczące.

Madryt, 14 maja. Depesza urzędowa z Porto Rico donosi, iż po walce artyleryjskiej Amerykanie, poniosłszy ciężkie straty, cofnęli się. W odwrocie musiano holować jeden z wielkich okrętów amerykańskich.

New York, 14 maja. Gazety tutejsze zapewniają, iż Sampson opuścił zatokę San Juan, ażeby iść na spotkanie eskadry hiszpańskiej.

Madryt, 14 maja. Wiadomość o porażce (?) floty amerykańskiej pod Porto Rico sprawdza się. Wieść wywarła tu wielki zapal.

New York, 14 maja. Herald otrzymuje telegram z St. Pierre na Martynice, donoszący, iż przybyły tam dwa statki hiszpańskie, przeznaczone do niszczenia torpedów, „Furor“ i „Terror“. Pierwszy z nich zaraz odpłynął. Pięć statków wojennych hiszpańskich widziano zranitą na morzu we czwartek. Zdawały się płynąć w stronę Kuby. O ile się zdaje, tworzą one część floty kapweryjskiej.

Waszyngton, 14 maja. Minister marynarki Long stwierdził, że eskadrę hiszpańską widziano na zachód od Martyniki.

New York, 14 maja. Z Fort Monroe donoszą, iż eskadra ruchoma pod dowództwem Schleya otrzymała wczoraj rozkaz wyruszenia na morze. Przeznaczenie jej nie jest wiadome.

Key West, 14 maja. Parowiec transportowy „Gussie“ wysadził na ląd kubański pod Cabaños dwie kompanie wojska amerykańskiego. Odbłyło się to pod osłoną dwóch kanonierek amerykańskich. Hiszpanie stawiali silny opór, a powstańcy pomagali Amerykanom. Hiszpanie cofnęli się wreszcie po długiej walce. Straty ich nie są wiadome. Z ekspedycyi amerykańskiej jeden człowiek ranny.

New York, 14 maja. Herald otrzymuje z Waszyngtonu wiadomość, iż prezydent Mc Kinley wczoraj podpisał akt o blokadzie Manili.

New York, 14 maja. Evening Telegram donosi, że w Waszyngtonie odkryć miano spiszek, mający na celu wyrzucenie w powietrze Białego Domu (rezydencji prezyd. Mc Kinleya) i ministerstwa wojny. Odkryto podobno przygotowanych w tym celu 250 funtów dynamitu. Zakładają zaprzeczają tej wieści.

Londyn, 14 maja. Z San Francisco donoszą, iż generał Merritt organizuje tam 15-tysięczną armię, złożoną z ochotników ze stanów Kalifornii, Oregon, Waszyngton, Colorado, Idaho, Kansas itd. Armia ta składać się ma z 15-tu pułków piechoty, 5 baterij i oddziału konnicy, będzie zaś przeznaczona do zajęcia Filipinów.

Gibraltar, 14 maja. Eskadra hiszpańska, zostająca na kotwicy w Kadyksie, składa się z jednego okrętu pancernego, dwóch krazowników, dwóch krazowników posilkowych i trzech torpedowców. Według pogłosek, w Kadyksie organizuje się wyprawa wojskowa, złożona z 10.000 ludzi, która pod eskortą tych okrętów ma się udać na siedmiu parowcach transportowych na Filipiny.

Madryt, 14 maja. Odbyla się tutaj „patriotyczna“ Corrida czyli walka byków. Dochód z widowiska przeznaczony na powiększenie floty wojennej. Rzecz wypadła wspaniale.

Od czasu ślubu króla Alfonsa XII. nie widział go podobnego.

Ani jedno miejsce w cyrku nie pozostało próżnem. Obecnych 15.000 osób. Najtańsze miejsce kosztowało 25 pesetas. Dochód ogólny przewyższając 500.000 pesetas. Panny z najwyższej arystokracji sprzedawały kwiaty. Wszystkie damy, obecne w cyrku, nosiły narodowe mantyle koronkowe i miały czerwono-żółte wachlarze. Do walki wystąpiło 75 najznakomitszych torreadorów. Zabito 12 byków i 35 koni.

Królowa regentka, która zresztą nie była obecną na widowisku, a tylko przysłała zastępcę, zapłaciła 10.000 pesetów za swą łóżę. Z górnych galerij zrzucono na arenę całe centnary róż i gwoździków.

Madryt, 14 maja. Przesilenie w łonie ministerstwa trwa ciągle. Sagasta uczynił dzisiaj w tej sprawie oświadczenie w Izbie. Gabinet Sagasty ma uleść rekonstrukcyi.

Madryt, 14 maja. Z Havany donoszą, iż według urzędowej statystyki marszałek Blanco dnia 4 maja r. b. miał jeszcze do rozporządzenia 23.000 worków ryżu, 26.000 worków maki, 18.000 centnarów mięsa wędzonego, 6.000 beczek wina. Z okolicy zarekwirowano wszystko bydło.

Berlin, 14 maja. Norddeutsche Allg. Ztg. stwierdza przybycie do Manili okrętów wojennych niemieckich „Irene“ i „Cormoran“. Dodaje, że wszyscy tam zamieszkali Niemcy znajdują się w pomyślnych warunkach. Bombardowanie nie jest zamierzonym przez Amerykanów dotąd, dopóki Hiszpanie nie zaatakują eskadry amerykańskiej blokującej Manilę.

Paryż, 14 maja. Agencya Havasa powtarza depeszę londyńskiego Standarda z Key West, zapewniającą, jakoby parowiec francuski „Lafayette“ wysadził w Havanie oficerów i kanonierów z artylerji francuskiej — i dodaje od siebie, że podobne fałszywe wiadomości stanowią dowód, przez kogo są czynione starania, ażeby zakłócić dobre stosunki pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonymi. Francja zachowuje neutralność jak najlojalniejszą i nigdy granic jej nie przekroczy.

Madryt, 14 maja. Czuć się tu daje tak wielki brak węgla, że wiele fabryk musiało przerwać prace.

Wiedeń, 14 maja. Minister rolnictwa wprowadził w biurach swego ministerstwa wypoczynek niedzielny.

Wiedeń, 14 maja. Rady magistratu Purscht i Rissaweg wybrani radnymi miasta. Liberalni pozostali w mniejszości i wyprawili straszną awanturę.

Wiedeń, 14 maja. W radzie miejskiej postawił niemiecki narodowiec Foerster wniosek, by do Rady państwa wystosowano petycję, domagającą się zniesienia rozporządzeń językowych, zapewnienia językowi niemieckiemu jako państwowemu należytego stanowiska, wreszcie by Izba natychmiast przystąpiła do obrad nad wnioskiem o postawienie Bademego w stan oskarżenia i aby doprowadziła sprawę do uchwały.

Wiedeń, 14 maja. Z Innsbruku, Salzburga i okolic donoszą, iż spadł tam śnieg.

Wiedeń, 14 maja. Londyński korespondent Neue Freie Presse donosi, że pewien wybitny członek angielskiej Izby gmin zapewnił go, że położenie jest bardzo poważne wskutek nieporozumień angielsko-francuskich co do zachodniej Afryki. „Paryżkie półurzędowe gazety — mówił członek parlamentu — przedstawiają owe nieporozumienia, jako drobnostkę, ale my wiemy, że stoją na wulkanie. Anglia usposobiona jest jak najpoważniej“.

Berlin, 14 maja. Gazety tutejsze wygłaszają zupełne zadowolenie i uznanie dla exposé hr. Goltchowskiego.

Londyn, 14 maja. Lord Salisbury wygłosił na bankiecie mowę bardzo pesymistyczną o obecnem ogólnem położeniu politycznem. Mowa sprawiła wielką sensację.

Bern (Szwajcarya), 14 maja. Wczoraj pociągiem porannym przybyło na granicę włoską wielu robotników włoskich z różnych punktów Szwajcaryi. Większość dała się skłonić do powrotu do pracy i w tym celu otrzymała wsparcia pieniężne. Niektórzy jednakowoż uparli się przekroczyć granicę, ale zostali pochwyćci przez wojska włoskie. Zresztą cały ruch włoski w Szwajcaryi zdaje się już być zataimowanym.

Rzym, 14 maja. Uniwersytety w Neapolu, Bolognii i Rzymie zostały pozamykane na czas dłuższy.

Turyń, 14 maja. Socjalistyczny deputowany Nofri został aresztowany, jako zaskoczony in flagranti delictu obraży urzędnika publicznego.

Lugano, 14 maja. Stu sześćdziesięciu włoskich socjalistów przekroczyło granicę; zostali oni jednakowoż zaskoczeni przez wojsko włoskie i odstawieni do Como.

Medyolan, 14 maja. Spokój utrzymuje się. Władze w dalszym ciągu rozwiązują rewolucyjne kluby i aresztują różne osoby.

Petersburg, 14 maja. Gazety donoszą, że książę Jerzy grecki przybędzie na dwór carski w czerwcu.

Bombay, 14 maja. W ciągu ostatniego tygodnia 138 osób zachorowało na nowo na dżumę.

Tokio, 14 maja. Japończycy przystąpili do ewakuacji Wei-hai-wei.

Pekin, 14 maja. Przybył tutaj książę Henryk pruski.

Depesze handlowe.

Wiedeń, 14 maja. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 358.—, Wegierskie akcje kredytowe 335.—, Anglobank 158.75, Bank związk. 272.25, Union 297.—, Laenderbank 229.50, Staatsbahny 359.37, Lombardy 73.—, Kol. Elbthal 263.—, Kol. półn. zach. 249.50, Tytoniowe 129.25, Rima Murania 253.—, Alpy 165.30, Renta na maj 102.—, Weg. renta koronowa 99.25, Losy tureckie 60.30, Marki (za 100) 58.95. Mocno.

Berlin, 14 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 223.60, Staatsbahny 152.60, Lombardy 31.90, Austr. złota renta 102.90, Austr. srebrna renta 101.60, Weg. złota renta 102.75, Disconto Comandit 196.90, Laura 195.75, Bochumer 223.—, Harpener 185.—, Kolej Ostpreussen 91.90, Kolej Mittelmeer 94.—, Kolej Meridional 131.10, Kolej Henry 111.60, Renta włoska 91.—, Południowa 32.—, Miawka 85.25, Turki 114.50, Rosyjskie banknoty 216.75.

Budapeszt, 14 maja. Austr. kredyty 358.—, Weg. bank kredytowy 355.—, Weg. bank eskontowy 253.75, Weg. bank hipoteczny 255.75, Weg. renta koronowa 99.—, Rimanurania 253.50, Weg. złota renta 120.50, Weg. bank dla przem. i handlu —.—, Staatsbahny 359.—, Koleje uliczne 387.—, Kol. południowa 73.—.

Wiedeń, 14 maja. (Giełda zbożowa.) Wczorajsza giełda była mało ożywiona.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 15.— do 15.10 i 14.90, pszenicę na jesień po 10.80 do 10.88 i 10.82, żyto na jesień po 8.45 do 8.58, owies na maj czerwiec po 7.75, kukurydzę na lipiec sierpień po 6.50 do 6.48. Notowały: owies na jesień 6.36 do 6.38, kukurydza na maj czerwiec 6.44 do 6.45.

W terminach wiosennych, pszenica osiągnęła 16.60 do 16.65 i 16.60, przyczem były tylko pojedyncze obroty. Żyto na wiosnę notowało tylko nominalnie 10.— do 10.10, a owies na wiosnę tak samo 7.75 do 7.80. Termin wiosenny kończy się z upływem tego tygodnia.

W spirytusie nastąpiła zwyżka o 40 centów. Za gotowy, kontyngentowy towar płacono 21.30, żądano 21.50.

Wiedeń, 14 maja. Na giełdzie pieniężnej w skutek *exposé* hr. Gołuchowskiego i spokojniejszych wiadomości z Włoch panowały żywe obroty i zwyżka kursów.

Praga, 14 maja. Komitet właścicieli rafinerii cukru postanowił z kontyngentu na maj wypuścić na sprzedaż dalsze 3 procent. Cena 36 zł. za cent. metrycz. rafinowanego cukru utrzymuje się.

Berlin, 14 maja. Giełda wczorajsza była mocna przy ograniczonych obrotach.

Roboty publiczne krajowe.

Wskutek ustnego zapytania prezydenta miasta Lwowa u p. marszałka krajowego, zawiadomił Wydział krajowy prezydent miasta, że w roku bieżącym prowadzi się kosztem kraju następujące roboty publiczne, przy których ludność cierpiąca niedostatek znaleźć może zarobek:

1. Budowę kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka, Kierownik budowy p. Franciszek Wakulski, przedsiębiorcy: p. Piotr Szymberski, Edward Uderski i Wacław Breiter w Kołomyi.

2. Budowę kolei lokalnej Chabówka-Zakopane, Kierownik budowy p. Aleksander Zabokrzycki w Nowym Targu, przedsiębiorcy: p. Gwalbert Ziembicki i S-ka w Nowym Targu;

3. Budowę kolei lokalnej Trzebinia-Skawce, Kierownik budowy p. Adam Idzikowski w Wadowicach, przedsiębiorcy: pp. Wincenty Olewiński i Baltazar Bogucki w Wadowicach;

4. Regulację środkowej sekcji Gniłej Lipy, Kierownik budowy p. Jan Pisz w Bursztynie;

5. Regulację Bugu, kierownik budowy p. Maksymilian Czernik w Parchacu, poczta Krystynopol;

6. Zabudowania potoków górskich w dorzeczu Dniestrzu (pow. Stare miasto i Turka), kierownik budowy p. Michał Martyniec, kierownik sekcji oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich w Przemyśle;

7. Regulację Łęgu w powiecie tarnobrzskim, Kierownik budowy p. Jan Bochniak w Grębowie;

8. Regulację Krzemienicy w powiecie mieleckim, Kierownik budowy p. Jan Haładej w Maliniu, p. Chorzelów;

9. Obwałowanie Wisły i Wistoki w powiecie mieleckim, Kierownik budowy jak pod 8.

10. Regulację rzeki Białej, Kierownik budowy p. Jan Hapanowicz w Tarnowie;

11. Regulację Kisieliny, Kierownik budowy p. Tadeusz Gedl w Ilkowicach p. Zabno.

12. Obwałowanie lewego brzegu Dunajca, Kierownik budowy p. Tadeusz Korasadowicz w Radłowie;

13. Obwałowanie prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami, Kierownik budowy p. Maryan Höhrich w Podgórzu, ul. Józefińska 1. 5.

14. Zabudowanie potoku w Glinisku (pow. Żółkiew) Kierownik budowy jak pod 6);

15. Wreszcie regulację potoku Przegnojówki z dopływami, Kierownik budowy p. Władysław Zgorlakiewicz w Glinianach.

Dla robotników lwowskich najodpowiedniejsze byłoby w celu dostarczenia zarobku przedsiębiorstwa pod 1, 4, 5 i 6 wykazane.

Z sali sądowej.

Lwów, 14 maja.

(Rozpaczliwy krok z zazdrości).

Dalszy ciąg wczorajszego posiedzenia.

Panna Zdzisława zeznaje dalej, że chętnie bywała w domu Grzybówskich, nawet mimo zakazu rodziców, odbierała od G. listy i odpisywała na nie. Bawilo ją to.

Przew.: A przysięgę, gdy mu pani składała? W jakim celu uczyniła to pani?

Św. Nie wiedziałam wówczas nawet, czy ja go kocham, uległam zaś jego namowom, bo obawiałam się, że sobie życie odbierze.

Przew.: Dlaczegoż to pani kryłaś się z tem uczuciem przed rodzicami?

Św.: Bo wiedziałam, że tatko nigdy by na ten związek nie pozwolił.

Przew.: Czy mówił to pani kiedy?

Św.: Mówił mi raz, że nie lubi nauczycieli (w sali śmiech).

Przew.: Czy podczas dalszego stosunku, już po chorobie pani, żywiła pani dla niego jakie głębsze uczucie?

Św.: Lubiłam go, czym go kochała?... nie wiem.

Przew.: Czy w domu u państwa bywali jacyś młodzi ludzie z pewnymi, stałymi zamiarami?

Św.: Tak.

Przew.: I mówiła pani kiedy o tem Grzybowskiemu?

Św.: Pisałam mu raz o tem w liście.

Przew.: Czy robił pani Grzybowski z tego powodu wyrzuty?

Św.: Tak jest, ale ja powiedziałam mu wtedy, że wyjdę tylko za niego.

Przew.: Kiedy pani pisała ten list?

Św. Tydzień przed wypadkiem.

Eksperci oglądają znaki, pozostałe u panny Zdzisławy po odniesionych ranach. P. Z. zdejmując woalkę i zwraca się twarzą ku publiczności.

W czasie popołudniowego badania zeznała pna Zdzisława, że od Mieczysława nader często otrzymywała listy, w których donosił jej o rozpaczliwej swej miłości i swem nieszczęsnem położeniu. Niektóre z nich obejmowały po 17 stron i więcej, tak że częstokroć nie czytała ich do końca.

Dr. Grek (do panny M.): Żądasz pani ukarania Grzybowskiego?

Św.: Nie. Ja mu przebaczam.

Dr. Gr.: Ale domagasz się pani odszkodowania?

Dr. Sumper: Ja odpowiem na to pytanie.

Dr. Grek: Ja proszę o odpowiedź panny Zdzisławy.

Św.: Tak jest. (W sali śmiech).

Dr. Grek prosi trybunału o pozwolenie odczytania, dla charakterystyki stosunku panny M. do oskarżonego, listów, które do niego pisała. Listy te, jak powiada obrońca, stanowią całą literaturę, która waży ze 6 kilogramów. (Wyciąga z szuflady olbrzymi stos listów, w sali nadzwyczajna wesołość).

Trybunał rezerwuje sobie decyzję w tej mierze na później i przystępuje do przesłuchania świadka dra Mayera.

Św. dr. Mayer zeznaje, że w chwili, gdy zawieszany telefonicznie przybył do pomieszczenia pp. Grzybówskich, pna Zdzisława przywitała go słowy: „Waryat strzelał do mnie!” Opowiada następnie, w jakim stanie zastał oboje rannych.

Dr. Grek: Czy strzał Grzybowskiego, skierowany do siebie, mógł być śmiertelnym?

Św.: To był tylko przypadek, że nie był śmiertelnym.

Następuje przesłuchanie ekspertów lekarskich, dra Obtułowicza i dra Lachowicza, oraz ekspertów rusznikarskich pp. Tabaczkowskiego i Molnara.

Św. Molnar zeznaje, że z rewolweru, który ma pod ręką, wystrzelono 4 razy, tylko że jeden strzał zawiódł.

Po zarządzonej pauzie trybunał przychylił się do prośby dr. Greka co do odczytania listów.

Przew.: Czy pani pisała te wszystkie listy?

Św.: Tak jest.

Przew. A czy mama naprawdę wiedziała o wszystkim i tak mówiła, jak to pani pisze?

Św. Nie. Mama by się była nigdy na to nie zgodziła...

W listach panny Zdzisławy nie brak i refleksyj: „Co jest na świecie niemożliwością?... Z modlitwą na ustach, z wiarą w sercu i silną wolą przez świat...”

Dr. Sumper: Gdzie pani pisała te listy?

Św. W domu.

Dr. Sumper: I jak pani je pisała...

Św. Były one tylko kopią listów Grzybowski.

Dr. Grek (z ironią): Tak. Tylko pani rodzaj zmieniała z żeńskiego na męski... (W sali homeryczny śmiech).

Ostatni list nosi datę: „27 marca 1898 r.” a zatem pisany jest na cztery dni przed katastrofą. Podpisany imieniem „Zdzisieczka” zawiera prośbę, ażeby Mieczysław nie „wstępował do klasztoru” — i obietnicę przyjaciela „jutro albo pojutrze, po raz ostatni może”.

Pokazuje się, że Grzybowski, spotkawszy p. Zdzisławę raz z matką i jakimś znajomym panem, napisał jej, że wstąpi do zakonu.

Dalszy ciąg rozprawy dziś rano o godz. 9tej. Wstęp do sali rozpraw za biletami.

Po zamknięciu numeru.

(Telegramy „Słowa Polskiego.”)

Wenecja, 14 maja. Wedle *Gazetty di Venezia* Rudini oświadczył na ostatnim posiedzeniu Rady gabinetowej, iż rząd ma dokumenty na dowód, że w Medyolanie miano do czynienia z wypracowaną w najdrobniejszych szczegółach zdradziecką organizacją.

Spiskowcy chcieli owdłnąć Lombardję i stworzyć z niej republikę, związaną z resztą Włoch, jak kantony szwajcarskie pomiędzy sobą.

Część znowu spiskowych chciała do Lombardji przyłączyć kanton tesyński i w ten sposób skleić neutralną republikę tesyńsko-lombardzką.

Miano przystąpić do akcji dopiero w lipcu. Wybuch przyspieszyły awantury głodowe.

KRONIKA.

Wiceprezydent dyrekcji skarbu dr. Witold Korytowski powrócił wczoraj popołudniu do Lwowa, a dziś obejmie urządowanie.

Na publiczne posiedzenie Akademii umiejętności udali się wczoraj do Krakowa, prócz wymienionych już przez nas osób, także profesorowie uniwersytetu: dr. Cwikliński i dr. Boloż-Antoniewicz.

Z uniwersytetu. Pp. Stefan Grzybowski i Alfred Merz, rodem z Krakowa, oraz Napoleon Kostanecki z Achremowicz na Litwie, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Odznaczenia. Dr. Tadeusz Pilat, prof. uniwersytetu lwowskiego, otrzymał od stolicy Apostolskiej order św. Grzegorza W.; p. Antoni Kochanowski, prezydent miasta Czerniowiec, otrzymał komandoryę orderu św. Grzegorza W. z gwiazdą.

Uroczystość jubileuszowa, urządzana na uczczenie 50-lecia zniesienia pańszczyzny i „odrodzenia Rusi halińskiej” przez „komitet złożony z członków lwowskich towarzystw ruskich” odbędzie się ostatecznie dnia 19 maja we Lwowie. Program obejmuje: o godzinie 7 rano nabożeństwo w cerkwi Uspienskiej; o 10½ pochód na Wysoki zamek i tam o godzinie 11 „wiec wszechnarodowy”; o godz. 5 koncert w Domu Narodnim. Na wiecu przemawiać będą pp.: J. Romańczuk, dr. Okuniewski, gospodarz Józef Huryk, O. Wasyl Dawidziak, stud. praw J. Stokai i J. Guszałewicz. W razie niepogody wiec odbędzie się w Domu Narodnim.

Wystawa prac rysunkowych i stylistycznych uczniów szkół przemysłowych uzupełniających odbywa się dziś i jutro (w sobotę i niedzielę) w sali gimnastycznej, w szkole im. Mickiewicza. Można je oglądać od godziny 9 do 1.

W sprawie drożyzny odbyło się wczoraj wieczorem w lokalu „Czytelnia katolickiej”, dość liczne zebranie delegatów i delegatek rozmaitych towarzystw filantropijnych. Pomiedzy innemi przybyli na nie również pp. Paparowa, ks. Ad. Sapieżyna i Wechslerowa. W dyskusji nad akcją ratunkową, delegaci „Jedności” postawili wniosek, ażeby nie rozbijać sił, ale przyłączyć się do komitetu ratunkowego, utworzonego przy Tow. „Jedności”. Wniosek ten przyjęto, poczem p. Wechslerowa na prace wstępne ofiarowała 300 zlr., pozostałe jej z jakiegoś funduszu.

Pomysłowy złodziej, który przy ulicy Gródeckiej zabierał siatki u latarni auerowskich i sprzedawał je następnie prywatnym konsumentom, został wczoraj pochwycony. Jest nim niejaki Bronisław Czerny, odslugujący obecnie służbę wojskową.

Wielki festyn „Echa,” zapowiedziany na niedzielę dnia 15 bm. rozpocznie świetnie tegoroczny sezon letni. W obfitym programie, obok bogato wyposażonej loteryi fantowej, pomieszczono wiele nowości, między innemi dowcipne przedstawienie telektroskopu, podróż balonem do bieguna północnego, niezwykle wyścigi, rozliczne gry i zabawy zarówno dla starszych, jak dla dzieci, konkurs piękności i brzydoty, momentalne zdjęcia fotograficzne i t. d. Przez cały czas trwania festynu przegrywać będzie ulubiona muzyka wojskowa 30 pp. Wieczorem przy rześmistem oświetleniu ogrodu lampionami odbędą się produkcje chóru „Echa”.

Opera lwowska daje dziś pierwsze przedstawienie w Warszawie, w gmachu cyrkowym.

Z czytelni katolickiej. We wtorek 17 maja o godz. 7 wieczorem — pogadanka prof. Błockiego na temat: Teorya ewolucyjna a Chrystyanizm.

Odczyt. Staraniem akademickiego Koła Tow. Szkół ludowej odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 5 popołudniu w „Skale” odczyt p. Michała Bojarskiego: „Goszczynski i jego zaniechanie w literaturze polskiej”. Wstęp wolny.

Jubileuszowy medal Mickiewicza. Staraniem komitetu jubileuszowego im. Adama Mickiewicza, wykonany został przez jednego z najznakomitszych naszych artystów, Wacława Szymanowskiego, medal pamiątkowy, który ukazuje się już w najbliższym czasie. Medal ten przedstawia na głównej stronie (awersie) popiersie poety; artysta posługiwał się motywami znanego daguerotypu Schweicera i dał nam oblicze poety natchnione ogniem twórczości, pełne życia i wyrazu. Twarz Mickiewicza znamionuje energia myśli, która znalazła uplastycznienie w zmarszczonej nieco skroni a wewnętrzny zapal przebiega się w mistrzowsko modelowanych ustach. Jeżeli w awersie artysta trzymał się musiał ściśle rysów przekazanych w portretach i tradycji, to puścił zupełnie wodze fantazji w przedstawieniu wzruszającej sceny symbolicznej, która znajduje się na rewersie. Znanie podanie niesie, że poeta po napisaniu słynnej improwizacji w III. części Dziadów, wpadł w głębokie omdlenie. Z tego omdlenia budzi on się z wolna w pół leżącej postawie ku nowemu życiu i nowej twórczości i wita wzrokiem dwie niewieście postacie, z których jedna już się do niego zbliżyła: prawą ręką objęła jego głowę i kładzie mu na czoło pocałunek: to miłość; druga zaś, symbolizująca ból nadbiega w tej chwili ze świątyni sztuki i z wyrazem głębokiego cierpienia skroń swą ukrywa w zalamane dłonie.

Potężne wrażenie tej kompozycji znajduje pełny wyraz w wierszu poety, objaśniającym tę scenę: „Teraz duszą jam w moją Ojczyznę wieloną”. Tak przedstawia się medal, którego rozmiary są większe od przyjętej zwykle formy bitych dotychczas medali. Jesteśmy przekonani, że publiczność nasza gorącym poparciem przyczyni się do jak najszerszego rozejścia się tego medalu, którego cena za egzemplarz brązowy wynosi 5 zł. (10 marek, 5 rubli), za egzemplarz srebrny 10 zł. (20 marek, 10 rubli). Do przyjmowania prenumerat upoważnione są wszystkie redakcje dzienników, księgarnie i sekretarz komitetu dr. Bronisław Gubrynowicz (Lwów, Zakład Ossolińskich). Prenumeratę przyjmuje się najdalej do 1 lipca 1898 r. gdyż z tym terminem liczba zamówionych medali będzie zamknięta.

Dr. Antoni Matecki, dr. Godzimir Małachowski, dr. Roman Pilat, Adam Krechowicki, dr. Jan Botoz-Antoniewicz, Władysław Belza, dr. Bronisław Gubrynowicz.

Z Koła konserwatorów. Na zgromadzeniu Koła konserwatorów zabytków starożytnych Galicji wschodniej w dniu 7 b. m. odbył się nowy wybór prezydium Koła. Wybrani zostali: Przewodniczącym: Konserwator, radca dworu, dr. Ludwik Œwikliński, prof. uniwersytetu; zastępcą przewodniczącego: konserw. dr. Izidor Szaraniewicz, prof. uniwersytetu; skarbnikiem: konserw. dr. Wojciech Kętrzyński, dyrektor biblioteki Ossolińskich; sekretarzem korespondentem dr. Aleksander Czołowski, archiwaryusz m. Lwowa. Biuro konserwatorskie znajduje się w ratuszu w biurze archiwum miejskiego.

Nadmieniamy, że przewodniczącym Koła był przez 10 lat p. Władysław Œziński, który z tej godności zrezygnował.

Polemika nasza z „jednym z wojskowych” z powodu naszego artykułu „Dwie miarki” zainteresowała szersze koła. P. Antoni Grabowski z Kolomyi pisze w tej sprawie w *Przeglądzie*:

„Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że smutno byłoby w naszym kraju, gdyby synowie rodzin cywilnych, wstępując w służbę wojskową, nie mieli poczucia honoru i dopiero służąc w armii, musieli poznać i kształcić do uczucia; smutne a nawet oplakane byłoby stosunki rodzinne, towarzyskie i wszelkie inne — w społeczeństwie, w którym ten nieoszacowany skarb:

honor, piastowany byłby w jednej tylko sferze — wojskowej. Mnie się zdaje — wbrew twierdzeniom „jednego z wojskowych” — że uczucie honoru jest niedostępnym towarzyszem każdego uczciwego człowieka, bez względu na to, czy nosi mundur wojskowy, czy suknie cywilne. A jeżeli wykroczenia przeciw honorowi uchodzą komu bezkarnie, to chyba wojskowym, gdyż jak szanowny polemizant sam przyznał, stan oficerski jest ekskluzywnym, przez prawa i sądy wojskowe odznaczonym i postawionym o tyle wysoko, że opinia publiczna i sprawiedliwość nie tak łatwo dosięgnąć go mogą.

Zaznaczyć też jeszcze muszę, że nasi przodkowie nie szczędzili krwi własnej i przelewali ją chętnie za wiarę, Ojczyznę i inne wielkie i święte sprawy — ale nie przyszło im na myśl wyzywać bliźniego na śmierć lub życie — dla obrażonej damy z półświatka. Odwróciłby też ze wstrętem głowy od niejednej z dzisiejszych spraw honorowych, powstałych w kawiarniach lub tinglach. A przyznać musi nawet sam szanowny polemizant, że wszystkie niemal krwawe pojedynki w ostatnich latach na tym zrodziły się gruncie. Należy się też cześć pamięci hr. Schulenburga za to, że wydał wojskowym ostry zakaz uczęszczania do tych lokali, a tem samem uratował niejednemu honor i życie.”

Strzelnica miejska buduje na froncie swego ogrodu od bramy aż do starego domu l. 21 ulica Kurkowa ozdobną i stylową kamienicę dwupiętrową, kosztem blisko 60 tysięcy złr. Wydział Towarzystwa strzeleckiego oddał na podstawie przedłożonych ofert roboty murarskie, obliczone w kosztorysie na 24.000 zł. spółce Rysiak i Barszczewski, kamieniarskie spółce Tyrowicz i Balaban, ciesielskie zaś Z. Krykiewiczowi. — Kieruje budową architekt, p. Alfred Kamieniobrodzki.

Mieszkania w pałacu sztuki. Aby się przekonać, czy możliwym jest przerobienie pałacu sztuki na placu wystawowym na mieszkania z zwyczajnymi do mieszkań należącymi dodatkami, a więc strychem, piwnicą itd. rozpoczęto kopanie pod podłogami pałacu. Kopanie ma na celu zbadać głębokość fundamentów i ich strukturę, aby zdecydować, czy mogą pod pałacem być założone piwnice, których obecnie tam nie ma.

O urządzenie targowicy upominają się słusznie mieszkańcy ulic Zielonej, Zyblikiewicza i całej Zofjówki. Przed paru dniami rozpoczęto w tej sprawie silną agitację. Pomyślny rezultat tego ruchu należy tylko do szybkiego załatwienia sprawy przez Radę miejską, której ma być przedłożona petycja. Jeżeli sprawa się przewlecze, jak to często bywa, to uchwała pozostanie tylko na papierze, wygórowana cena gruntów nie dozwoli na jej urzeczywistnienie, a mieszkańcy będą zmuszeni i nadal odbywać przymusowe podróże do miasta, jak mieszkańcy Kastelówki i Bajek. Ofiarowanego przez konsorcjum, parcelujące Kastelówkę, miejsca na targowicę urząd budowniczy nie przyjął, i napędził w ten sposób około 40.000 złr. do kieszeni przedsiębiorstwa, które piękny plac już w połowie sprzedało pod budowę kamienic.

Droga górską we Lwowie. Urząd budownictwa miejski opracowuje obecnie projekt nowej drogi, która ma ułatwić i skrócić dostęp do placu za cmentarzem Stryjskim, gdzie ma stanąć szkoła kadecka. Droga ta ma prowadzić od ulicy Pelczyńskiej pomiędzy stawem a młynem, dalej pójdzie wzdłuż stawu ku stacji centralnej elektrycznej, następnie skróci w górę ku „Morskiemu oku”, a stąd w kilku łagodnych zakrętach, wspinając się do góry dojdzie do wyżyny „Przymiarki”. Ponieważ teren jest tam nierówny i pełno wąwozów, więc potrzebne będą liczne przekopy. Droga ma być szeroka na 16 metrów, a gdy zostanie należycie wyszutowana i obsadzona drzewami, stanie się nie tylko bardzo przyjemną dla jadących, lecz także

dla pieszych spacerowiczów. Długość całej drogi wynosić będzie 900 metrów.

W objęciach ekspresa znalazł się mimowoli i chęci jakiś „mniej dziarski” cyklista, skracając wczoraj w południe z ul. Karola Ludwika w ulicę Jagiellońską. Zaskoczony w ten sposób posługacz, napomniawszy „sportsmana”, ażeby na przyszłość dał spokój tego rodzaju czułościom, poczem dopomógł zawstydzonemu jeźdźcowi dosiąść żelaznego rumaka i zrobiwszy nad nim znak krzyża — puścił go w dalszą drogę. Publiczność ze śmiechem przyglądała się całemu dramatowi.

Kroniczka krakowska. Zmarł tu w 63 roku życia założyciel tutejszego Stow. posługaczy publicznych, Józef Schindler.

Maskoff, głośny dziś autor „Tamtego”, pisze nową sztukę w tym rodzaju, mianowicie osnutą na tle wypadków krożańskich.

Skończyły się w teatrze krakowskim wieczory opery lwowskiej. Na ostatnim przedstawieniu dawano po raz pierwszy i ostatni „Livię”, — teatr był przepelniony, a publiczność serdecznymi oklaskami żegnała odjeżdżających z Krakowa artystów. Po drugim akcie urządzono artystom owację, a cała piątka pierwszych śpiewaków otrzymała w darze piękne kwiaty i wieńce. Charakterystyczne były napisy na szarfach bukietów i wieńców. Kosz, przeznaczony dla p. Arkłowej, opatrzone był szarfą, z napisem: „Znakomitej Livii”. Pp. Floryański i Górski otrzymali wieńce z napisami: „Wspaniałemu Lykonowi”, „Doskonałemu Prokulowi”. Szarfa p. Jeromina miała napis: „O Silwo! Silwo! zawsze kochanemu”. Najcharakterystyczniejszy jednak napis dostał się pannie Bohuss: „Szczuplutkiej Selenie, miłemu Bohusiątkowi”. Artyści wyjechali wczoraj do Warszawy, Floryański zaś powrócił na swe stanowisko do Pragi.

Niewypłacalność. Wiedeńskie Stow. wierzycieli ogłasza niewypłacalność firmy Schilling i Badler w Stanisławowie.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: W sobotę (po raz trzeci) „Znawca kobiet” komedia w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego. (Po raz pierwszy) „Mistrz Paryża” dramat w 1 akcie Alięi Ramsey i niegrana dotąd nigdzie komedia w 1 akcie Michała Bałuckiego pt. „Po teatrze”.

W niedzielę popoł. o godz. 1/2 do 4-tej „Małka Schwarzenkopf”, sztuka w 5 aktach Gabryeli Zapolskiej. — Wieczorem o godz. 1/2 do 8-mej (po raz siódmy) „Dwaj urwisze”, sztuka w 8 obrazach P. Decarcelle’a.

„Koło męskie” Tow. Szkoły ludowej odbędzie w sobotę 19 b. m. o godz. 7 wieczorem walne zgromadzenie w sali ratuszowej.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 11 maja b. r. Nowacki Kazimierz, b. właściciel dóbr, lat 81, uwiad starczy. — Fedorowska Ludmiła, córka oficjala pocztowego, lat 26, gruźlica płuc. Suberlak Józef, syn zarobnika, 4 miesiące, drgawki. — Nowosielska Józefa, córka stolarza, lat 11, gruźlica opon mózgowych. — Guirard Gabryela, siostra zakonnu pp. Sakramentek, lat 81, uwiad starczy. — Oracz Rozalia, córka zarobnicy, lat 10, zapalenie płuc. — Rostak Małgorzata, prywatystka, lat 59, zapalenie płuc. — Gregoric Franciszek, oficjal pocztowy, lat 37, udar mózgu. — Cap Józefa, córka zarobnicy, lat 7, zapalenie płuc. — Milan Katarzyna, córka zarobnika, lat 7, gruźlica płuc. — Wileczek Mikołaj, syn zarobnika, lat 3, dyfterya. — Steidler Sabina, córka woźnicy, 14 dni, drgawki. — Gospodarek Jan, syn woźnego 10 miesięcy, zapalenie jelit. — 3 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 16 osób.

Intrygantka.

Powieść

przez

Wincentego hr. Łosia.

I tak rzeczywiście było. Ta kobieta, której serce nigdy nie zadrżało uczuciem innym, niż obojętnością, czuła się czemś nieokreślonym pociągana ku młodzieńcowi, otwierającemu jej pierwszy raz nowe nieznane jej horyzonty wielkiej idealnej miłości. Identyfikowała się jak każda matka z córką i brnęła na tej szpadzistej drodze uczucia, nie spostrzegając naturalnie, że jej miłość do przyszłego zięcia nie miała w sobie macierzyńskiego nie miała. Nic dziwnego, że w takim otoczeniu Gutek czuł się pijany szczęściem i że ten stan nie pozwalał mu zgłębiać, ba! nawet widzieć zmian zaszłych w sercach matki i ojczyma.

Topolowski jeden był trzeźwy w tym koncercie niustajającym uwielbienia dla Jelskiego, odgrywającym się w domu Edwardzkich. On jeden codziennie powtarzał:

— Ależ, dzieci, zastanówcie się. Niechże się dowie, kim jest. Hrabia jak?... Albert gotów umrzeć przed zobaczeniem go. To był tusz zimnej wody. Jeżeli kiedy, to teraz, to codziennie mniej mógł się znaleźć ktoś w domu Edwardzkich, któryby brał na

siebie zadanie wyjawienia młodemu Jelskiemu, że pochodzenie jego było podejrzanem, że matka jego była kochanką reprezentanta, otwarcie przezeń nie lubianej społecznej klasy. Sytuacja się tak gmatwała, iż pani Eleonora nawet nie należała na rozwiązanie jej, codziennie mniej pewna, jaki to rozwiązanie wpływ wywrze na człowieku, którego charakter przedstawiał się jej tak obcy, nieuchwytny i odrębny, iż z nim się liczyć nie umiała.

— Przecież dowiedzieć się musi — powtarzała, odpowiadając, godząc się już i na to, by rzecz się odwlokła, by ostatecznie hrabia umarł, nie zobaczwszy syna, a temsamem może nie zapisawszy mu fortuny.

Wielka szlachetność, wielki idealizm mają to do siebie, iż imponują ludziom małym zasklepionym w egoizmie, jeżeli tylko mają w duszy szczątki czy zarodki analogicznych uczuć.

Otóż pani Eleonora, wychowana pod wpływem ostatnich podrygów epoki romantycznej, kształcąca swą panięńską wyobraźnię na pierwszych romansach Kraszewskiego i Korzeniowskiego, nie rozumiała ale zdolną była pojmywać indywidualizmy takie, jak jej przyszłego zięcia, całe w swych ideałach opartych na wielkich teoriach i hasłach, będących podstawami odrodzenia zgniłego społeczeństwa.

Jakież tu miała nalegać na otwarcie prawdy człowiekowi, przyznającemu bałwochwalcze znaczenie rodzinie, ceniącemu tylko pieniądze zdobyte własną pracą i nienawidzącemu arystokracji, posadzonej przezeń o utratę ojczyzny i o odwieczny wyzysk innych klas pracujących?

Pani Eleonora była wykołębiona ze swych szyn, któremi biegać nauczył ją mąż i Topolowski, obaj

widzący cel żywota człowieka w zgromadzeniu pewnego quantum grosza.

Tak stały rzeczy i dnia tego, w którym Gutek późnym wieczorem opuściwszy dom Edwardzkich wstąpił swoim zwyczajem do miejscowej restauracji na szklanekę piwa, którego amatorstwo z tyloma innymi gustami wpoił mu Daniłowicz.

I dnia tego doznał niemiłego wrażenia, wchodząc do sali, gdzie i dziś, jak codziennie od kilku dni zastawał na tem samym miejscu obcego mu jegościa, który mu się z miną wyzywającą i pełną sarkazmu przypatrywał.

Człowiek ma swoje intuicje, któreby były o wiele silniejsze, gdyby ich w nim kultura od wieków nie była tępiła.

Otóż Gutek pierwszy raz spotkawszy się z wizerunkiem tego jegościa, zwierzęcym instynktem odczuł w nim zwierza, mającego zamiar zadać mu ranę. Dziś, gdy znów skrzyżował z nim wzrok i gdy tenże wydał mu się jeszcze niebezpieczniejszym i bardziej podejrzanym, wpadł w rodzaj niepokoju i zdenerwowania tak silnego, iż musiał użyć całej siły woli, by jegościa nie zapytać o przyczyny spojrzenia, które mu się nie podobało. Ale postanowił uczynić to w sposób najmniej parlamentarny, jeżeliby nieznajomy jeszcze raz swem spojrzeniem ten sam ból kilka razy już odczuł w nim wywołał.

(C. d. n.)

TYGODNIK artystyczno-literacki.

Mickiewicz

w piśmieniu ukraińsko-ruskim.

(Dokończenie).

Tegoż roku 1855. w wiedeńskim „Otczestwennim Sborniku“ zamieścił kryptonim O-ze przekład poezyi „Powrót taty“.

Ksenof. Klymkowycz w *Zori Hatyckij* z 1857 r. ogłosił przekład „Czatów“.

Paulin Świąciecki (Stachurski, Pawło Swij) tłómaczył sonety: „Do Niemna“, „Do Laury“ i „Pierwszy raz jam niewolnik z mojej rad niewoli“. Wszystkie przekłady drukowane w *Nywi* 1865 r. z podpisem P*.

Tegoż 1871 roku przetłómaczył Iw. Ozarkiewicz poezyę „Powrót taty“. (Przekład jego zamieścił Em. Partycki w swojej czytance ruskiej dla II. kl. gimn.)

Paweł Zarzycki, nauczyciel przy szkole głównej w Zaleszczykach, tłómaczył „Dziady“ i wydał przekład 1871 r. w Kołomyi w książce p. t. „Stychotworenia“.

Przekłady „Sonetów krymskich“ wydał we Lwowie 1888 r. J. O. Sołtykow-Romański (po rosyjsku).

Dwa ustępy z Konrada „Walenroda“ („Alpuhara“ i „Pożegnanie“) tłómaczył O. Filaretów (M. Baczyński) i ogłosił je w *Zori* z 1890 r. W Kalendarzu *Proświty* z 1894 r. zamieszczono w jego przekładzie „Panicza i dziewczynę“.

Korzenko (dr. W. Kocowski) ogłosił w *Zori* z 1895 r. przekład poezyi „Powrót taty“.

W ostatnich już czasach dr. Iwan Franko tłómaczył dla ruskich czytanek gimnazjalnych kilka urywków z „Pana Tadeusza“.

Czternastu ukraińsko-ruskich tłómaczów poezyi Mickiewicza w Rosyi i jedynastu w Galicyi, razem, prócz dwóch anonimów, dwudziestu i pięciu mogło wprowadzić przetłómaczyć trochę więcej utworów. Skoro przetłómaczono ich tylko zwyż dwadzieścia, to przyczynę należy upatrywać w tem, że niektóre utwory („Powrót taty“, „Czaty“, kilka sonetów i inne poezye) tłómaczono kilkakrotnie.

Najwięcej tłómaczów, bo aż jedenastu, doczekały się ballady i romanse. Przetłómaczono ich ośiem: („Romantyczność“, „Świteziankę“, „Rybkę“, „Powrót taty“, „Kurhanek Maryli“, „To lubię“, „Panię Twardowską“ i „Czaty“). Najmniej tłómaczone były inne poematy większe: prócz urywków z „Pana Tadeusza“, „Konrada Walenroda“ i „Dziadów“ (Zarzyckiego przekład „Dziadów“ jest bardzo lichy) tylko „Farys“ i „Oda do młodości“.

Co do wartości literackiej przekładów, to ukraińskie w ogóle są lepsze od galicyjskich. Pomiedzy pierwszymi lepsze są przekłady lub przeróbki Borowikowskiego, Hulaśki-Artemowskiego, Metlińskiego, Kostomarov, Nawrockiego, Kulisza, Aleksandrowa i Dan. Staroho; słabsze — Staryckiego, Konyńskiego, Wołyńca i Kociubińskiego. Lepszym przekładem ukraińskim dorównują galicyjskie Korzenki (dr. W. Kocowski) i dr. Iw. Franki. Słabsze pod względem technicznym i językowym są przekłady P. Świącieckiego, Klymkowicza, Ozarkiewicza i Filaretowa (M. Baczyńskiego). A już wcale nieudolne, pisane językiem zaśmieconym bądź to polonizmami, bądź to rosyjsko-cerkiewną tarabarszczyzną, są przekłady Padury, O-3, J. H. i Zarzyckiego.

Bardziej niż wykazana ilość ukraińsko-ruskich przekładów o popularności utworów Mickiewicza na Ukrainie-Rusi świadczy ukraińsko-ruskie oryginalne utwory poetyckie, na których geniusz Mickiewicza wycisnął niestarte piętno swej indywidualności poetyckiej.

Najważniejsze ślady wpływu poezyi Mickiewicza na poezyę ukraińsko-ruską, wykazali: w Rosyi Daszkiewicz (w utworach jednego z pierwszych tłómaczów Mickiewicza, Metlińskiego, który naśladował wieszczą polskiego w używaniu poetyckich figur onomatopoeicznych) i w Galicyi dr. Em. Ogonowski (upatrując reminiscencye z „Pana Tadeusza“ w poemacie Ant. Lubycza-Mogilnickiego p. t. „Snyt Maniawski“). Ktoby jednakowoż mniemał, że tylko udziałem drobniejszych talentów jest stapianie śladami geniusza, dlatego najlepszym dowodem wpływu, wywartego przez utwory Mickiewicza na niemiłej genialne indywidua, będą utwory takich poetów pierwszorzędnych, jak chociażby rosyjskiego Puszkina (Tretiak: Ślady wpływu Mickiewicza w poezyi Puszkina) i ukraińskiego Szewczenki.

Rozbiorowi poezyi Szewczenki, jako takiego poety, który zajął i dotychczas zajmuje w piśmieniu ukraińsko-ruskim pierwszorzędne miejsce niepodzielnie, poświęcono już cały szereg studyów. Pomiedzy temi studyami literacko-naukowemi są trzy poświęcone wyłącznie dokładniejszemu zbadaniu powinowactwa duchowego dwóch poetów, Mickiewicza i Szewczenki. Są to studya: dr. Iw. Franki: „Perebendia T. H. Szewczenki“, (Lwów, 1889); Józ. Tretiak: „Pro wpływ Mickiewicza na poezyję Szewczenki“ (Kraków, 1892) i dr. Al. Kolessy: „Szewczenko i Mickiewicz“ (Lwów, 1894). Pierwszym jednakowoż, który zauważył wpływ Mickiewicza na

Szewczenkę, nie wykazując go dokładnie był rosyjski uczony Petrow („Oczerki istor. ukr. lit. XIX. stolet.“, Petersb. 1884.). Dr. Iw. Franko w rok później wymienił już pojedyncze utwory Szewczenki, w których widocznym był dla niego wpływ Mickiewicza. Są to, jego zdaniem, ballady: „Pryczynna“, „Topola“, „Rusałka“, poematy patryotyczno-historyczne i polityczne: „Son“, „Kaukaz“, „Subotiw“ i „Welykyj loch“. W ostatnich widział on ślady „Dziadów“ („Ustępu“) i „Konrada Walenroda“ (Kraj, 1885, Nr. 46, „Adam Mickiewicz w rusińskiej literaturze“). Za dr. Franką powtórzyli to samo: Daszkiewicz („Otyw o soczynienii Petrowa“, Petersb., 1888) i dr. Em. Ogonowski (P. m. T. o w. lit. im. Ad. Mick., Lwów, 1888, „Mick. w lit. rusko-ukr.“) Daszkiewicz, dopełniając uwagi dr. Franki, do utworów Szewczenki, które powstały pod wpływem Mickiewicza, zaliczył jeszcze „Utoplennu“, „Łyleju“ i „Katerynu“, zdradzającą reminiscencye z „Rybki“. Uwagi dra Franki i Daszkiewicza były osnową dla późniejszych studyów specjalnych, które zostały już powyżej wymienione.

Dr. Iwan Franko 1889 r., analizując poemat Szewczenki p. t. „Perebendia“ (nazwa lirnika, kobzarza), nabrał przekonania, że Szewczenko swoją charakterystykę poety i stosunku jego do ogółu wzorował przeważnie na „Improwizacyi“ z „Dziadów“ Mickiewicza.

Dr. Al. Kolessa w odczytach swoich, czytanych 1890 r. na posiedzeniach „Kółka słowiańskiego“, założonego przez prof. dra Kalinę na wszechnicy lwowskiej, porównywał utwory Szewczenki: „To pole“, „Rusałkę“, „Perebendię“, „Son“, „Welykyj Loch“ (względnie „Rozrytu Mohyla“ i „Subotiw“) z utworami Mickiewicza: „Ucieczką“, „Rybka“, „Dudarem“, „Dziadami“ („Ustępem“), II. i III. częścią „Dziadów“ i znalazł wielką zależność pierwszych od ostatnich. Polemizując z wywodami dra Franki, utrzymywał prelegent, że na powstanie „Perebendy“ w większej mierze wpłynął Mickiewicz „Dudarz“, niż „Improwizacya“. Sprawozdania z tych odczytów podali w dziennikach lwowskich: dr. Iwan Franko w *Kuryerze Lwowskim* (1890 r. NN. 31, 41, 43), dr. F. Krzeczek w *Gazecie Narod.* i Iw. Kopacz w *Dile*. Według tych sprawozdań prof. dr. Kalina podnosząc odczyt, miał uczynić prelegentowi, jeden tylko zarzut, a mianowicie, że, porównując dwa utwory, bardziej uwzględnił litery, niż stanowczo decydujący w takich razach wpływ idei.

Józ. Tretiak w swem studyum o wpływie Mickiewicza na poezyę Szewczenki z 1892 r. poddał kontroli wyniki badań dr. Franki i Daszkiewicza, a przeoczywszy w dziwny jakiś sposób wszystkie dziennikarskie sprawozdania z odczytów dr. Kolessy, samodzielnie porobił wiele podobnych poprawek i dopełnień. Porównał on ballady Szewczenki: „Pryczynna“, „Utoplennu“, „Rusałkę“, „Topola“ (względnie „Kolo hajy w czystym poli“) z balladami Mickiewicza: „Świtez“, „Świtezianka“, „Rybka“, „Ucieczka“, wykazał ślady ostatnich w pierwszych i odnalazł podobieństwo pomiędzy opisem groźnej nocy w „Pryczynni“ a takżym opisem w „Grażynie“. Słaby ślad „Trzech Budrysów“ starał się wykazać w poezyi „Try szlachy“. Natomiast sprzeciwił się twierdzeniu dr. Franki i Daszkiewicza, jakoby poezya „Łyleja“ była zależna od utworów Mickiewicza. Wzór Szewczenkowego „Perebendy“ widzi też zgodnie z dr. Kolessą, raczej w „Dudaru“, (który wpłynął też na poemat „Czernycia Maryana“) lub nawet w pieśni Wajdeloty, a ślady historycznych poematów Mickiewicza chyba tylko w historycznych poematach Szewczenki „Irzaśwe“ i „Polubutok“. „Improwizacya“, zdaniem Tretiaka, wpłynęła na powstanie „Snu“, II. część „Dziadów“ na Welykyj Loch“. Siłę wpływu ballad Mickiewicza na poezyę Szewczenki przypisuje Tretiak ich motywom wiejskim o demokratycznym charakterze.

Pracę naukową Tretiaka uwzględnił w r. 1893 dr. Em. Ogonowski we wstępie do pełnego wydania utworów Szewczenki p. t. „Kobzar“.

Ostatnią publikacją, poświęconą kwestyi wpływu Mickiewicza na Szewczenkę, są odczyty dr. Al. Kolessy z 1890 r. znacznie przerobione, dopełnione i zaokrąglone. Jaka była szczegółowa treść tych odczytów, tego domyślać się można tylko na podstawie wzmiankowanych już sprawozdań dziennikarskich. Publikacja z r. 1894 niczego w tej mierze powiedzieć nie może, albowiem w niej charakter pracy samoistnej z 1890 r., mimowoli autora znacznie zartarty został wskutek późniejszego nadania tejże pracy charakteru polemiki z rozprawą Tretiaka o dwa lata wcześniej ogłoszoną. Polemizując z Tretiakiem, a często i z dr. Franką, autor ostrze swej polemiki zwraca głównie przeciwko wyłącznemu uwzględnianiu wpływów Mickiewicza z pominięciem nie mniej, zdaniem autora, doniosłych wpływów pisarzy rosyjskich: Puszkina, Żukowskiego, Kozłowa i Gogola — i stara się zachować *auram mediocritatem*. Rozwijając poglądy swoje, wyłuszczone w odczytach, bądź to dopełnia je nowymi objaśnieniami, bądź to konstruuje nowe, modyfikując twierdzenia Tretiaka i dr. Franki. I tak wbrew twierdzeniom Tretiaka nie widzi dr. Kolessa śladów poezyi Mickiewicza w „Pryczynni“, „Utoplennij“ i „Troch szlachach“, a widzi go w „Łylei“ („Świtez“) i zgodnie z Tretiakiem w „Czernyci Maryani“ („Dudarz“). Wbrew twierdzeniu dr. Franki uważa patryotyczno-historyczne poematy Szewczenki za wolne od wszelkich

wpływów. Nie dopuszczały ich narodowościowe antagonizmy polsko-ruskie. Natomiast w politycznych poematach Szewczenki wpływ Mickiewicza jest silnie uwydatniony właśnie dzięki identyczności prądów antydespotycznych pośród Polaków i Rusinów. Podczas gdy polityczne idee Mickiewicza, zdaniem autora, wywarły na Szewczenkę wpływ pożądany, mistycyzm utworów Mickiewicza („Dziady“ i „Księgi pielgrzymstwa polskiego“) mglistością swą oddziałał szkodliwie na takie utwory Szewczenki, jak „Welykyj Loch“, „Rozryta Mohyla“ i „Subotiw“.

Po ogłoszeniu rozprawy dr. Kolessy pojawiła się w *Zori* 1895 r. jeszcze rozprawka Iw. Kopacza o „Śnie“ Szewczenki. Autor wspomniawszy wprawdzie też o pokrewieństwie „Snu“ z „Ustępem“ Mickiewicza, ale tylko wspomniawszy i wszystkie studia swoich poprzedników — zignorował.

„Zdaniem mojem wpływ Mickiewicza w rusińskiej literaturze obecnie nietylko nie może być uważanym za skończony, lecz przeciwnie z silniejszym i szerszym rozwojem tej literatury rozwina się dopiero w całej pełni te zdrowe ziarna, jakie geniusz wieszczą zasiał w licznych pokoleniach rusińskiego narodu“.

Tak pisał 1885 r. w *Kraju petersburskim* dr. Iw. Franko, który 1897 r. zamiast „ziarn zdrowych“ dojrzał w utworach Mickiewicza trującą propagandę zdrady. Że jednakowoż słowa jego z 1885 r. mogą być powtórzone i obecnie, tego dowodem jest rzeczywistość dalej trwająca siła wpływu Mickiewicza na literaturę ukraińsko-ruską.

Poezye współczesnej i jednej z najbardziej utalentowanych poetek ukraińskich, Lesi Ukrainki p. t. „Wspomnienia z Krymu“ („Na kryłach pisen“, Lwów, 1893) noszą na sobie widoczny ślad „Sonetów krymskich“ Mickiewicza. „Z cudzego kraju bywali tu piewcy, szukając cienia branki ukochanej“ (Potockiej) — mówi ona o Mickiewiczu w swym „Grobie baczysarajskim“ którego tematem jest temat „Grobu Potockiej“, a który nawiewa na poetkę myśli „Mogil haremu“. Jej wiersze „Baczysaraj“ i „Baczysarajski dworzec“, podobne są do „Baczysaraju“ i „Baczysaraju w nocy“ Mickiewicza (*Zorja*, 1893, recenzja Józ. Makowej).

Drugim poetą współczesnym, który też ulegał wpływom Mickiewicza, jest sam dr. Iw. Franko.

Jedna z jego „Dum jesiennych“ (III.) jest naśladowaniem sonetu Mickiewicza p. t. „Cisza morską“, w której polpa śpiącego na dnie morza zamieniono na szczupaka drzemącego na dnie rzeki, zdaje się nie nader szczęśliwie. Zaś początek XI. ks. „Pana Tadeusza“, (opis wiosny 1812 r.) głośno odzywa się w poemacie dr. Franki „Pański Zarty“, mianowicie w opisach wiosny 1848 r. po ogłoszeniu zniesienia pańszczyzny.

Dr. Wasyl Szczurat.

Rozmaitości.

Z Akademii umiejętności w Krakowie.

W ostatnim czasie odbyło się posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego, na którym prof. dr. Piekosiński odczytał rzecz o „Gościach polskich na soborze konstancyjskim“, opierając się na głosnej kronice Reichenhalera; a następnie p. Karol Potkański podał z obszernej rozprawy p. t. „Przegląd kwestyj spornych najstarszej polskiej historii“, treść ustępów o „Mitach wielkopolskich“ i o „Piaście“.

Następnego dnia odbyło się posiedzenie wydziału filologicznego, na którym prof. dr. L. Źwikliński odczytał rzecz p. t. „O nowo odkrytych poematach Bakchylidesa“. Opowiadając historię odkrycia tego zabytku, analizował kolejno znalezione utwory, porównywał je z poezyą Pindara, niektóre z balladami i romansami, określił pokrótce dyalekt, dykcję i metra pieśni Bakchylidesowych. Następnie prof. J. Tretiak przedstawił treść swojej pracy p. t. „Zmiana pierwotnego planu i tytułu Grażyny“, i wyjaśnił na podstawie autografu, dlaczego Mickiewicz w ciągu pisania tej powieści zamienił historycznego Korybuta na fikcyjnego Litawora, Kiejstutę na Witolda a Korynę na Grażynę i dlaczego to ostatnie imię zastąpiło w tytule imię Korybuta. Zmiany te w znacznej części wypłynęły stąd, że poeta z początku myślał o napisaniu „poematu z dziejów Litwy“ potem ~~zamiaru tego zaniechał~~ i poprzestął na odtworzeniu tła dziejowego dawnej Litwy.

Nakładem Tow. pedagogicznego opuściła prasę książeczka p. t. „Adam Mickiewicz 1798—1855“ pióra Stanisława Schnür Pełowskiego z portretem wieszca, 4 ilustracyami i kantatą (słowa Ignacego Nowickiego, muzyka ks. Fr. Walezyńskiego). W cenie 20 ct. jest do nabycia w biurze Towarzystwa, Lwów, ulica Ossolińskich 1. 11.

Książka, na czasie nazwać należy „Popularne przedstawienie nowej procedury cywilnej w formie pytań i odpowiedzi przez adwokata dra Horowicza“, której świeżo wyszły część druga, trzecia i ostatnia, we Lwowie, nakładem księgarni Altenberga. Jest to jedna z tych książek, które przydadzą się każdemu i których, jako potrzebnych wszystkim, nawet nie trzeba polecać.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.